

dobrego zarobku niż datek. Datek zaś pieniężny ma często ujemne strony i lepiej zrobić go w innej formie (żywności, odzieży, pomocy w wykształceniu).

Co do opieki prawnej — nieraz pożądanem jest zainteresowanie się sporami sąsiedzkimi lub rodzinnymi. Można przestrzec przed zbytnią pohopnością do procesów, przed nieuczciwym adwokatem lub w razie potrzeby dochodzeń prawnych, doradzić gdzie się z tem udać.

Także w kwestji narodowej, wpływ który może wywierać Sodaliska ze dworu — jest tematem trudnym do objęcia pobieżnie, zwłaszcza odnośnie do naszych stosunków narodowych na wschodzie.

Nasuwa się tylko ogólna uwaga, że i tu tak samo, jak na innych polach, nieraz bardziej pożądana jest cicha powszednia działalność np. za pośrednictwem sposobów ekonomiczno-gospodarczych — niż wygłaszanie wielkich haseł czy demonstracji, które o ile używane nieumiarkowanie — nieraz więcej sprawie polskości szkoda niż pomagają.

Mamy też obowiązek skupiać prawdziwą elitę wsi, tj. ludzi najdodatniejszych popierać, wyróżniać — gdyż często na pierwszy plan wysuwają się i wpływ zdobywają elementa mniej wartościowe ale sprytne i obrotne.

Niech ma u nas pierwszeństwo porządny człowiek gdy chodzi o dobry interes do zrobienia, o zarobek pożądanym, czy o jakieś korzystne wyróżnienie. Szukajmy też w pierwszym rzędzie z takimi styczności i zażyłości.

Utkwiła mi w pamięci uwaga pewnego starszego, bardzo doświadczonego proboszcza:

W młodszych latach pracował bardzo gorliwie nad rozwijaniem w swojej parafji Związków Katolickich. Później jednak wrócił całkowicie do bardziej zastarzałej formy bractw — a to właśnie dlatego, że doszedł do przekonania, że sprzyja ona lepiej skupieniu prawdziwej elity porządnego charakteru, nieraz dużo mniej efektownych niż te, które w Związkach mają liczne sposobności błyszczeć i wybijać się na pierwszy plan w przedstawieniach, przemówieniach i t. d.

Raz zaś skupiwszy i zorganizowawszy elementy zdolniejsze a niezawsze gruntownie solidne — staje pewne ryzyko, że przy jakiejś niefortunnej zmianie warunków, wmieszać się tu może jakaś niepożądana polityka lub inne ujemne wpływy. Był na to niejeden przykład.

Broń Boże — abym miała głos podnosić przeciw temu koniecznemu kierunkowi pracy społecznej jakim są Związki narodowe-katolickie. Dziś świat cały kształtuje się w Związki i organizacje.

Słusznie słyszymy wciąż hasło aby nie dać się w tem wyprzedzić wrogom Kościoła i Narodu i mnożyć je ze swej strony między ludnością wiejską i miejską.

Jedynie dlatego nie zatrzymuję się dłużej nad tą piękną pracą, że wychodzi to poza szczupłe ramy, jakie sobie tu zakreśliłam. Wspominam zaś tylko w pobocznej uwadze o niebezpieczeństwach jakie jej towarzyszą.

Oraz chciałam też przypomnieć o innem ujęciu przez dwór stosunku społecznego, o którym się dziś nie tyle mówi — mianowicie o przestawieniu pojęciu patryarchalności tj. o uznaniu swojej wsi jako szersze pojęcie rodziny, której dwór jest głową.

Stanąwszy na tem stanowisku z prawdziwą miłością Bożą — odkryjemy niejedną radę na zło niejedno rozwiązanie na ogólnie trapiące nas konflikty; niejedną drogowskaz dla naszego postępowania.

Głowa rodziny poczuwa się do odpowiedzialności, zarówno jak do ofiar i wyzbycia się egoistycznej bezwzględności. Musi swem postępowaniem uzbroić się we wszystkie zalety potrzebne do zachowania swej powagi: występować z miłością nie wyzbytą surowości; ze sprawiedliwością nie wyzbytą wyrozumiałości; z cierpliwością, nie wyzbytą stanowczością.

Stanowisko to nie może być teoretyczne ale przenikać musi szczegóły praktyczne całego naszego współżycia z tymi biedniejszymi i mniej oświeconymi sąsiadami.

Od dziesiątek lat zmieniający się ustrój społeczny wyrzywa stopniowo dużej posiadłości ziemskiej jej przywileje i prawa.

Zaczęło się od tego, że bogaci chcieli je zachować zapominając względem podwładnych o obowiązkach, które te przywileje nakładały.

Pokutujemy dziś za to — ale posuńmy się dalej niż konieczność: wyzbyci praw, weźmy dobrowolnie na barki dawne obowiązki, w granicach dozwolonych rozsądną możliwością.

Nie wdzięczności jakiegokolwiek doczekamy się za to, nie efektów widomych i doraźnych — ale rzucimy ciche ziarno w tę rolę społeczną, porzyszaną nienawistną walką egoizmów.

My Sodaliski, polskie ziemianki, mamy wzór w historii chrześcijaństwa, które świat podbiło